Rok I (VIII). Sobota, 26 Marca, 1932 r. Nr. 52.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23 — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

DŹWIĘCZĄ DZWONY...

Zmartwychwstania pieśń lud nuci...

Żadne inne święta nie są tak uroczyście u nas obchodzone, jak Wielkanocne. Zwłaszcza lud nasz wiejski wygląda ich z utęsknieniem i wita z radością. Przyczynia się wielce do tego i czas, w którym wypadają, czas pierwszych uśmiechów wiosny, pierwszych cieplejszych promieni słońca po długich dniach zimy.

Ksiądz w czasie odprawiania uroczystej Mszy wielkanocnej śpiewa radosną pieśń „Alleluja!" Wyrażenie to wzięte zostało z hebrajskiego, oznaczając pochwalny okrzyk radości, uniesienie religijne.

Niegdyś zamiast dzwonów zwoływali się na modlitwę zakonnicy śpiewem: Alleluja! W Polsce cały lud, zebrany w kościołach w dniu Wielkanocnym, z uczuciem najwyższej radości nuci tę pieśń odwieczną. Chłopcy wiejscy, jak na Boże Narodzenie chodzą „po kolędzie", tak na Wielkanoc „po dyngusie" śpiewają pieśni nabożne o Zmartwychwstaniu Chrystusa, zbierając do kobiałki, co im dobrzy ludzie dadzą po domach.

Odwieczny zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień świąt wielkanocnych, czyli tak zwany śmigus, ciche wioski ożywia gwarem. Młódź bawi się, przebiegając od domu do domu z dzbankami pełnemi wody, oblewając się wzajemnie.

W Polsce i na jej pograniczach upowszechnił się oddawna zwyczaj uroczystego przybierania w ciemnicy, stróżowania i obchodzenia grobów, na pamiątkę złożenia w grobie i Zmartwychwstania Bożego.

W kościółkach wiejskich grób Chrystusa Pana przystrajają jak można najwspanialej, przedewszystkiem zaś w drzewa świerkowe, kwiaty, zwierciadła... i zapalają wkoło światło przy zasłoniętych oknach.

Zwykle w Wielką Sobotę znosi lud wiejski na cmentarz kościelny lub na plac przed kościołem przygotowane na czas świąteczny mięsiwa, placki i babki... Zwyczajem starodawnym, ksiądz w białą komżę przybrany wychodzi z kościoła i po odmówieniu odpowiednich modlitw święci wodą święconą przygotowaną strawę na czas świąteczny.



W wielu okolicach kraju, a zwłaszcza w Krakowskiem, lud obchodzi domki i chaty, śpiewa piosenki radosne, obnosząc z sobą tak zwane gaiki i kurki wielkanocne, nucąc melodyjne piosenki o „Gaiku zielonym, pięknie umajonym".

Szkoda, że w ostatnich czasach te piękne zwyczaje ludowe, sięgające u nas prastarych czasów piastowskich, czasów cnót wielkich i chwały narodowej, cieszą się coraz to mniejszą popularnością.

A szkoda! bo drogie nam być winny i miłe, jak miłą jest dźwięczna piosenka skowronka, który w błękicie głosi pierwszą pieśń wiosenną, serdeczny hymn radości i zwycięstwa.

Dźwięczą dzwony, wiejskie dzwony, głos ich płynie aż na niebios próg... Zmartwychwstania pieśń lud nuci... nasz siermiężny, zbożny lud...

Życzenia Wielkanocne.

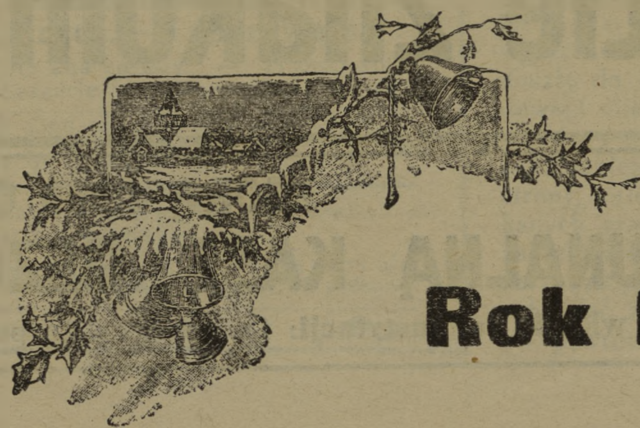
Życzenia świąteczne oddawna były w zwyczaju; — składano je nietylko w dzień urodzin, imienin kochanych osób, ale i w dni uroczyste.

Wielka rodzina chrześcijańska w wigilję Bożego Narodzenia dzieliła się opłatkiem, jako widomym znakiem spójni — jajkiem zaś święconem w dniu Zmartwychwstania, przytem składała sobie wzajemne życzenia. Był to dowód miłości braterskiej. W katakumbach, gdzie kryć się musieli przed prześladowaniem, rozproszeni potem po świecie, słali sobie wzajem chrześcijanie w miłości d'a Zbawcy owo słowo, powtarzające się w pieśni wielkanocnej: „Alleluja"!

Z biegiem wieków i lat zwyczaj ten przeniósł się do domów. Zachowując ten piękny zwyczaj staropolski, ślemy Wam, drodzy Czytelnicy, na dzień wielkiej pamiątki Zmartwychwstania serdeczne życzenia.

Oby z nastaniem wiosny, z obudzeniem się natury do nowego życia, minęła wreszcie ta trapiąca nas klęska bezrobocia, ożywił się przemysł, handel i rzemiosło, oby znów ruszyły warsztaty pracy, dając chleba do syta wszystkim dzieciom ziemi.

REDAKCJA



BEZROBOCIE W POLSCE i ZAGRANICĄ

W gmachu prezydjum Rady Ministrów odbył się zjazd przewodniczących wojewódzkich komitetów sekcji pracy Naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Zjazdowi przewodniczył inż. H. Zagrodzki—szef sekcji pracy.

Sprawozdania i dyskusje trwały kilkanaście godzin.

W rezultacie kwestja bezrobocia w Polsce znalazła mało — jak dotąd — znane i wyczerpujące oświetlenie.

Nie brak było rewelacyj.

Zwłaszcza przyniósł je inż. I. Ringman z min. robót publ.

Z referatu jego dowiedzieliśmy się, że w roku bieżącym najgroźniejsze rozmiary bezrobocia przybrało w Czechosłowacji.

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku było tam 260 tysięcy bezrobotnych. Obecnie jest ich — 600 tysięcy.

Katastrofa przemysłu czechosłowackiego jest tem groźniejsze, że niemal wyłącznie pracował on na eksport.

W Niemczech przemysł zamiera. Ścisła liczba bezrobotnych stanowi 6 milj. 600 tysięcy.

W Italji liczba bezrobotnych przekroczyła 1 miljon. Dalszy wzrost bezrobocia postępuje w słabszem tempie.

6 proc. ludności St. Zjednoczonych Ameryki Półn. jest bez pracy, wraz z rodzinami będzie to 24 proc. Ekonomiści amerykańscy przewidywali, że w lutym bezrobocie w U. S. A. wzrośnie do 10 miljonów! Przeholowali o 3 miljony.

Tłumaczy się to wojną na Wschodzie, która, wskutek zamówień sprzętu wojennego, — wpłynęła na zatamowanie tempa bezrobocia.

Stosunkowo najmniejszy wzrost bezrobocia w roku bieżącym zanotowano w Anglji.

* * *

A jak jest w Polsce?

Nasza Rzeczpospolita znalazła się obecnie w rzędzie państw o stosunkowo słabszem natężeniu bezrobocia.

Spadło ono w porównaniu z ubiegłym rokiem — jeśli mowa o całej Polsce.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeżeli kwestję bezrobocia ujmiemy w lokalnych ramach województw.

Najostrzejszym kryzysem dotknięty jest Śląsk.

Bezrobocie tam stale niepokojąco wzrasta.

Sytuacja jest wyjątkowo poważna i wymaga radykalnych środków pomocy.

Sąsiadujące z nim województwo krakowskie odczuwa obecnie znaczne odprężenie. Poza samym Krakowem — liczba bezrobotnych maleje tam.

* * *

Na Pomorzu wszystkiego jest 23 tysiące bezrobotnych. Przeważnie niewykwalifikowani robotnicy.

Bezrobocie tam nie osiągnęło jeszcze szczytu, Od grudnia stale notowany jest jego wzrost.

Poznańskie województwo jest jedyne w Polsce, które ma ścisły rejestr bezrobotnych. Obliczają ich tam na 57 tys. osób.

W tej liczbie służące, bony, służba domowa, folwarczna, biurowa, robotnicy fabryczni, urzędnicy etc. etc.

* * *

Województwa kresowe przeżywają znów inny rodzaj bezrobocia.

Istnieje tam mnóstwo zawodowej biedoty rolnej, natomiast w małych miasteczkach i miastach bezrobocie występuje słabiej.

* * *

Warszawa (jej stan bezrobocia ogólnie jest znany) oraz województwa Polski środkowej żyją nadzieją na ruch budowlany.

Jeżeli ten nie zawiedzie — należy oczekiwać znacznego stępienia ostrza bezrobocia.

Co piszą inni?

Po sesji sejmowej.

„Lwowska „Chwila" przynosi następujące refleksje posła Rotenstreicha w związku z zamknięciem sesji sejmowej:"

„Sejm zdegradował się sam do aparatu dla uchwalenia ustaw rządowych, aparat jest w ruchu, ale nie spełnia swego zadania. Ze swej słabości utworzył on teorję nową o parlamentaryźmie i chce wykazać, że to, co on robi stanowi podstawę "nowoczesnego" parlamentaryzmu. Dla niego jest jego formalna praca prawdziwą istotą parlamentaryzmu. Przekonany jest, że on tą swoją robotą rozwiązuje kryzys parlamentaryzmu.

Nie rozumie, że kryzys parlamentaryzmu pochodzi z dyskrepacji między staremi formami a nowemi zadaniami. Ze staremi formami nie zerwał, a nowych zadań nie rozwiązuje.

Mimo to nie należą obrady polskiego Sejmu do spokojnych. Sejm polski choruje na nerwowość. Nerwową jest jego większość. Ona się unosi, ona hałasuje, ona przerywa i przeszkadza. Zachowuje się, jakby nie była większością tylko mniejszością. Ona utrudnia prowadzenie formalnych obrad. Bardzo wielu z większości korzysta z exodusu lewicy i prawicy i chętnie zajmuje ich miejsce. Daje do zrozumienia, że lepiej się czuje na ławach prawicy lub lewicy. Nie zachowuje się na tych ławach opozycyjnie, ale czuje się lepiej jak na ławach centrum".

Na ten sam temat pisze „Głos Narodu":

„Gdyby chcieć pokrótce scharakteryzować ubiegłą sesję sejmową, to trzeba byłoby o niej powiedzieć, że przypieczętowała ona niejako zupełny już upadek parlamentaryzmu w Polsce, natomiast ujawniła niezwykłą omnipotencję władzy wykonawczej. Na rzecz tej ostatniej, większość sejmowa zrezygnowała ze wszystkich swych uprawnień. Było to widowisko, które rzadko można obserwować w życiu państw o ustroju parlamentarnym".

W kilku słowach.

—Podczas ćwiczeń w pobliżu aerodromu Prat del Llobreegat (Hiszpanja) dwa samoloty wojskowe zderzyły się i wpadły do morza. Dwóch lotników utonęło.

— Policja w Rio de Janeiro aresztowała szajkę handlarzy żywym towarem, wśród których znajdują się dwaj obywatele polscy — Mojżesz Wielgodowski i Józef Kurgiel.

— Na kolejce zębatej, łączącej Beausoleil z La Turbie w chwili, gdy pociąg znajdował się na wysokości 150 mtr., pękła oś koła zębatego, naskutek czego pociąg z szaloną szybkością zjeżdżał w dół. Kilku pasażerów zdążyło na czas wyskoczyć, ulegając silnym potłuczeniom. Pociąg, wpadłszy na stację i rozbiwszy gruby mur, zdruzgotał się kompletnie, a z gruzów wydobyto niebawem zniekształcone ciała ofiar katastrofy, których jest trzy.

— Onegdaj odbyło się oficjalne otwarcie w Paryżu biura podróży „Orbis" we własnym lokalu przy Boulevard de Capucins.



ALA ROSÉ

WIOSNA...

Królewska nasza zajaśniała wiosna!
Pa łąkach niskich jaskry złote kwitną
Patrząc w strumyka toń ciemno-błękitną,
A fala falę dogania zazdrosna

Bóg całą ziemię rozpiął na swe krosna
I zalał słońca promiennością świtną...
Niebu kopułą zawisło błękitną,
Aż zbłękitniała zdala stara sosna!

Bielą się sady kwiatem bzów, jaśminów,
Wiśnie w zawoje srebrne się oplotły,
Zazieleniały się na miedzach miotły...

Wiosna nadchodzi, jasna wiosna czynów
I pierwszym ruchem królewskim o świecie
Budzi blask słońca — a wraz z słońcem życie.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec 26

Dziś: Ludgera
Jutro: Wielkanoc
Wsch. sł. o g. 5.27
Zachód sł. o 17.56
Dług. dnia g. 12.29

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki:
St. Rynek, Kordeckiego.
Z soboty na niedzielę:
2 Aleja, Ost. Grosz.
Z niedzieli na poniedziałek:
Nowy Rynek – Kościuszki.

Od Wydawnictwa.

Z powodu świąt Wielkanocnych, następny numer naszego pisma ukaże się dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Wojskowa warta przy grobie Chrystusa.

W Wielki Piątek i Sobotę przy grobie Chrystusa Pana w kościele św. Jakóba wystawiona będzie wojskowa warta honorowa.

W sprawie praktykantów aptekarskich.

W ostatnich dniach weszło w życie nowe rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przyjmowania uczniów na praktykę do aptek.

Na podstawie tego rozporządzenia, w charakterze uczniów na praktykę do aptek przyjmowane mogą być tylko osoby, posiadające dyplom magistra lub doktora farmacji, w dany lub też uznany przez jeden z uniwersytetów polskich.

Przepis ten nie stosuje się do osób, przyjętych na praktykę przed wejściem w życie nowego rozporządzenia. Osoby, przyjęte poprzednio bez tych kwalfikacyj, obowiązane są w ciągu 2 lat od wejścia w życie rozporządzenia, złożyć egzaminy w myśl obowiązujących dotychczas przepisów.

Na obszarze województwa śląskiego termin tych egzaminów przedłuża się do dnia 1-go lipca 1937 r.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
w niedzielę i poniedziałek o godz. 4, 6.30 i 9 wieczorem, doc zwartku włącznie: — sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba".

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
W niedzielę i poniedziałek o godz. 12.30 w południe: „Tajemnicza śmierć" albo „Trzy strzały". W rolach gł. Oland, Churchill, Hymer i in.
Wieczorowe:
od niedzieli i dni następn.: „Legjon ulicy". W rolach głównych: Zosia Mirska, Marja Korska, H. Sajówna, Zofja Skawińska, Jan Kobusz, Stefek Rogólski, Tadzio Fijewski i „Legjon ulicy".

Dźwiękowe „Grand - Kino".
Od niedzieli 27 i dni następ. „Bezimienni Bohaterowie". W rolach głównych: Marja Bogdy, Adam Brodzisz, Eug. Bodo i in.
Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Kino „Panorama".
Od 27 marca b.r. i dni następ. „Serce na ulicy". W rol. gł.: Igosym, H. Łabęcka, L. Owron, M. Balcerkiewiczówna, I. Stępowski i in.

Ile płacić będą

właściciele samochodów od 1 Kwietnia.

Opłaty od samochodów z tytułu funduszu drogowego doznają nieustannych zmian, które coraz bardziej dezorjentują płatników tego podatku. Nie tak dawno sygnalizowaliśmy zmiany w wymienionych opłatach, a tymczasem w tych dniach stawki podatkowe zostały znowu zmienione.

Od 1 kwietnia r. b., t. j. na rok budżetowy 1932-33 nowe opłaty od każdych 100 kg. wagi samochodu w stosunku rocznym, są następujące:

Samochody osobowe, służące do własnego użytku, po 40 zł., Autobusy po 36 zł. — Dorożki samochodowe (taksówki) po 35 zł. — Samochody ciężarowe i traktory, użytkowane w celach zarobkowych, po 40 zł.

Opłaty powyższe obliczane są także od wszelkiego rodzaju przyczepek do wymienionych pojazdów mechanicznych. Przy obliczeniu wagi pojazdów mechanicznych nie uwzględnia się ilości do 50 kg. włącznie, natomiast ilości większe od 50 kg. liczy się za całe 100 kilo.

Opłaty od motocykli wynosić będą: motocykle bez przyczepki po 50 zł. od sztuki, a motocykle z przyczepką lub cyklonetki (trzykołowe pojazdy mechaniczne) po 75 zł. od sztuki.

Samochody i przyczepki na kołach o pełnych obręczach gumowych płacą stawki o 50 proc. wyższe, a na obręczach żelaznych o 100 proc. wyższe w stosunku do wymienionych powyżej opłat.

Podobno mają ulec zmianom i inne opłaty pobierane z tytułu funduszu drogowego, który stale się nowelizuje.

Chcieli mieć gęsinę na święta.

Stanisław Wierus (Wręczycka 27) zameldował policji, że skradziono mu z podwórza gęś, wart. 7 zł. Ustalono, że kradzieży dokonali Kleszczewski Edward (Mazowiecka 14) i Kramer Roman Adolf (św. Rocha 76).

Cukiernia Ziemiańska pod nowem kierownictwem!

Cukiernia Ziemiańska przeszła, jak wiadomo, na własność p. Wł. Ignatowskiego, znanego przemysłowca cukierniczego.

Dzięki wysokim kfalifikacjom fachowym p. Ignatowskiego wyroby cukiernicze Cukierni Ziemiańskiej zdobyły sobie w krótkim czasie zasłużone uznanie konsumentów.

Na nadchodzące święta Wielkanocne Cukiernia Ziemiańska poleca wszelkiego rodzaju ciasta, torty, czekolady i wyroby cukiernicze w wyborowym gatunku po cenach przystępnych

Zuchwałe włamanie

do mleczarni w III Alei.

Nocy ub. około godz 2 dwaj włamywacze po otworzeniu żaluzji dostali się do mleczarni-jadłodajni „Łowiczanka", mieszczącej się w domu Nr. 61 przy ul. Najśw. Marji Panny, gdzie skradli 40 zł. z kasy oraz 4 lampowy aparat, wart. 750 zł. Pomimo pościgu, złodzieje dostali się na ul. Dąbrowskiego, skręcili w ul Racławicką i zniknęli w ciemnościach nocy.

Drugie włamanie

do wędliniarni w III Alei.

Do wędliniarni p. Rajszysa w III Alei dostali się złodzieje i zdołali skraść kilka szynek, kiełbas i baleronów, unosząc je ze sobą poprzez otwór. Na strychu znaleziono porzucony baleron, skóry z kiełbas i butelkę od wódki. Straty narazie nie ustalone.

Wywołany z mieszkania i pobity.

Józef Responczyk (Jasnogórska 12) zameldował policji, że wieczorem dnia 22 b. m. niejaki Grandzik Stanisław wywołał go z mieszkania na podwórze, gdzie czakali jego koledzy, Idczak Walenty i Bandura Jan, którzy pobili go bez żadnych powodów. Dochodzenie w toku.

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

38 osóbareszt. we Lwowie

w związku z zamachem U. O. W.

Lwów, 24.3.

Śledztwo w sprawie morderczego zamachu, popełnionego niewątpliwie przez członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej na osobie komisarza policji politycznej ś. p. Czechowskiego, nie dało dotąd pozytywnych rezultatów. Celem dalszego prowadzenia śledztwa przybyli z Warszawy inż Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, oraz inspektor Piątkowski z Głównej Komendy Policji Państwowej.

Dotychczas aresztowano 38 osób z pośród działaczy ukraińskich we Lwowie, podejrzanych o utrzymywanie kontakt względnie należenie do U. O. W. Krążą pogłoski, że wśród aresztowanych znajduje się właściwy sprawca mordu i że władze są już na tropie jego wspólników.

Dziś w południe odbył się pogrzeb ofiary morderczego zamachu, ś. p. komisarza Czechowskiego. W pogrzebie tym wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności.

Socjaliści francuscy przeciw Polsce.

Jednolity front przeciw zabiegom o uzyskanie pożyczki.

W dzisiejszym numerze dziennika „Populaire" przywódca socjalistów francuskich Leon Blum wzywa socjalistów i demokratów o utworzenie jednolitego frontu przeciwko polskim zebiegom o uzyskanie pożyczki we Francji.

Leon Blum twierdzi bowiem, iż pobyt ministra Zaleskiego i wiceministra Becka w Paryżu pozostał podobno w ścisłym związku ze staraniami o pożyczkę.

Ks. Kardynał-Prymas Hlond

powróci do Kraju dopiero po świętach Wielkanocnych.

Warszawa 24.3

Jak donoszą z Rzymu, ks. kardynał Prymas Hlond, pozostanie w Rzymie przez okres świąteczny i do kraju wróci dopiero po świętach.

Bunt trędowatych

Chcieli oni nabawić innych tej strasznej choroby.

Paryż, 24.3.

Jak donoszą z Madrytu, w osadzie dla trędowatych w Fontilles u przylądka de la Nao, na wybrzeżu Hiszpanji środkowej, doszło do buntu chorych. Trędowaci obezwładnili swych dozorców i pielęgniarzy, następnie zaś rozbiegli się na wszystkie strony, całując i ściskając spotykanych przechodniów, chcąc ich zarazić trądem. Musiano dopiero zarządzić specjalną obławę, by schwytać zbiegłych trędowatych i z powrotem osadzić w azylu.

22 kandydatki Konkursu Fotogeniczności „NOWIN CZĘSTOCHOWSKICH“

Zakończenie konkursu.

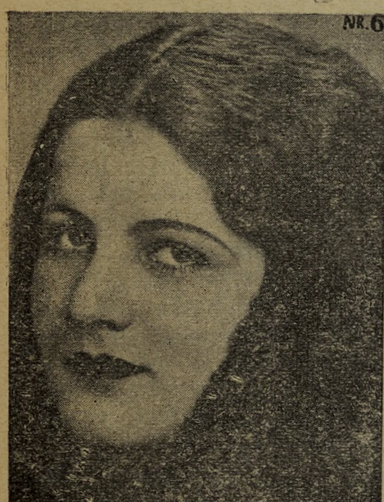

NR. 1.


NR. 2.


NR. 3.


NR. 4.


NR. 5.


NR. 6


NR. 7


NR. 8.


NR. 9.


NR. 10.


NR. 11.


NR. 12.

1. S. G. S-go Jana
2. „Jutrzenka“ z Alei.
3. „Jane“, L. Wały 49
4. Irena, ul. Dobra 5.
5. „Czarna Perełka“, Raków.
6. „Polka“, Spadkowa.
7. „Mary“, św. Barbary 26.
8. Ada Rawicz, Focha 39—41.
9. „Szarotka“
10. Irena, Dobra 5.
11. Władysława H, Wieluńska 42.
12. „Kameleon“, Stawowa 20.
13. „Kaja“ z 3 Alei.
14. Marja K., Kiedrzyńska 8.
15. „Ada Mirano“ z 2 Alei.
16. „Maja“ z Jasnogórskiej.
17. „Kwita“, Augustyna 27.
18. „Róża“, Al. Wolności 43.
19. „Alwamna“, Raków, ul. Okrzeji
20. „Regina“, Spadek 5.
21. „Nana“, II Aleja 23.
22. „Pipi“, II Aleja 23.

Z dniem dzisiejszym zamykamy nasz Konkurs Fotogeniczności, — umieszczając ilustrację wszystkich kandydatek.

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę—Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

Czytelnicy zechcą znajdujące się w ich posiadaniu kupony wypełnić, podając nazwiska swoich kandydatek i najdalej do 31-go b. m. wrzucić je do skrzynki redakcyjnej, Aleja 23.

W pierwszych dniach kwietnia nastąpi ogłoszenie wyniku konkursu i rozdanie nagród.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

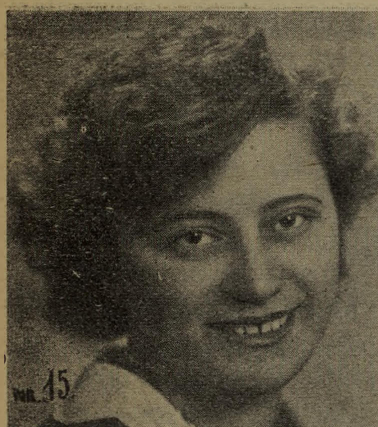
KUPON Nr. 10

Głosuję na Nr.............

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka“, a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23).


NR. 13.


NR. 14.


NR. 15.


NR. 16.


NR. 18.


NR. 17.


NR. 19.


NR. 20.


NR. 21.


NR. 22.

Fotografje powyższych klisz nabyć można w Zakładzie „SZTUKA“, ul. Panny Marji Nr. 12.

Jak anglikańscy misjonarze zwalczają przesądy wśród czarnych

O wierze w czary, która panuje powszechnie wśród pierwotnych szczepów murzyńskich czarnego kontynentu, pisano już niejednokrotnie. Wiara ta jest plagą, która trapi tamtejszą ludność niemniej niż żółta febra, trąd i cholera. Walka z temi wierzeniami jest bardzo utrudniona, gdyż ludność pokrzywdzona przez czarowników na mieniu, zdrowiu, a nawet życiu swych najbliższych, nie ucieka się pod opiekę sądów europejskich, w obawie przed zemstą owych strasznych ludzi, którym wierzenia miejscowe przypisują powszechnie władzę nadprzyrodzoną.

Obecnie angielski biskup w Acera, w części Afryki Zachodniej, (zwanej Złotem Wybrzeżem), w walce z czarownikami chwycił się środka, który wywołał w kołach duchowieństwa gwałtowne sprzeciwy i który z pewnością nie może być uważany za odpowiedni.

Biskup Aglonby mianowicie wyznaczył nagrodę 500 złotych, którą ma otrzymać każdy, kto potrafi:

1) zamienić się w zwierzę czworonożne, ptaka lub płaza,

2) zjeść jakikolwiek owoc z odległości 5 metrów, nie dotykając go,

3) wydobyć jakikolwiek przedmiot z zamkniętego i zapieczętowanego pudełka, również bez dotykania się go.

Osobliwy ten, pierwszy tego rodzaju konkurs, urządzony w kolonjach angielskich, ma być rozstrzygnięty do końca lipca bieżącego roku.

Biskup, zapytywany w tej sprawie, oświadczył, że chodzi tu o murzynów, którzy przyjęli chrześcijaństwo, a mimo to znajdują się we władzy czarodziejów, uprawiających pokryjomu swe zakazane i zbrodnicze praktyki.

Murzyni wiedzą, że czarodziej potrafi nietylko uzdrowić i wzbogacić kogo zechce, ale zarazem może on zamienić każdego człowieka w zwierzę, ptaka lub płaza, nasłać chorobę albo nawet śmierć na odległość, przenosić się z miejsca na miejsce przez powietrze, na kształt średniowiecznych czarownic, które, jak wiadomo, podróżowały na miotłach, oraz przywłaszczyć sobie każdy przez nich pożądany przedmiot, nie dotykając go wcale.

Biskup spodziewa się, że konkurs wypadnie ujemnie i tem samem przyczyni się do skompromitowania i zdemaskowania czarowników w oczach krajowców.

Śmiech -- to zdrowie!

UCZCIWY.

— Czy jesteś naprawdę uczciwym?

— Sądzę, że tak...

— A gdybyś znalazł na ulicy sto złotych, oddałbyś je do komisarjatu policji?

— Jeżeli mam być całkiem uczciwy--to nie!

MEKSYK.

Sąd w Meksyku. Sędzia wywołuje:

— Świadek Schmidt!

Cisza. Nikt się nie odzywa

— Świadek Schmidt! — woła głośno sędzia.

Milczenie.

— Świadek Schmidt! — woła poraz trzeci sędzia.

Na to odzywa się jakiś cowboy:

— Świadek Schmidt nie przyjdzie!

— Czy pan jest jego krewnym?

— Nie. Jestem jego dobrym przyjacielem.

— A dlaczego nie przyjdzie?

— Bośmy go wczoraj zarżnęli

PROTOKUŁ.

Egzekutor podatkowy udał się na wieś do gospodarza Wojciecha Kępiaka, by dokonać zajęcia za zaległe podatki.

Kępiak był wdowcem i niedawno ożenił się po raz drugi, biorąc w posagu sporo żywego inwentarza.

Egzekutor obejrzał gospodarstwo i napisał: „W myśl danego mi rozporządzenia z dnia 10.III 32 r. zająłem u Wojciecha Kępiaka dwie świnie z pierwszego małżeństwa i trzy z drugiego.

Jak w sensacyjnej powieści.

Dzieje pięknookiej kielczanki.

Kielce mają niezwykłą sensację, która swemi rozmiarami dorównuje sensacjom amerykańskim. Przed kilku laty w szerokich sferach towarzyskich komentowano fakt lekkiego prowadzenia się na gruncie kieleckim jednej z uczennic, którą wydalono ze szkoły, panny Joli Wątorskiej. — Po całym szeregu burzliwych przejść, po licznych przeżyciach romantycznych piękna panna Wątorska znów wróciła przed kilku laty do Kielc.

W pogoni za emocją szukała rozrywek w miejscowej szkole tańca p. Cukiermana, gdzie podbiła serca wielu wielbicieli.

Wkrótce i ten sport jej się sprzykrzył. Panna Jola objęła posadę w firmie „Acra", właścicielem której był jasno blondyn, pan inżynier Sztolc. — I tu sprytna panna Jola w krótkim czasie zawładnęła sercem żonatego i dzieciatego pana inż., w konsekwencji czego życie rodzinne Sztolców zostało zakłócone.

Po kilku miesiącach panna Jola zmuszona była opuścić swe stanowisko. Nie bacząc na przeszkody, Jolanta w dalszy ciągu utrzymywała stosunki miłosne z inżynierem Sztolcem. Kto wie, jak długo trwałoby to szczęście, gdyby nie trudności finansowe, w jakie popadł inżynier.

Od czasu poznania panny Joli, rzucał on pieniędzmi na prawo i lewo, bawiąc się i hulając we wszystkich restauracjach w Kielcach.

Gdy brakło własnych funduszów, p. inżynier wystawiał czeki, które notabene nie miały pokrycia. A gdy fakt ten wydostał się na światło dzienne, pan inżynier wraz z panną Jolą znikł z horyzontu kieleckiego.

Ucieczka zakochanej pary wywołała w Kielcach zrozumiałą sensację. Wkrótce potem firma p. Sztolca została zlikwidowana drogą licytacji, a cały szereg osób przy tej sposobności zostało poszkodowanych. Suma strat wynosiła około 30.000 zł.

W drugiej połowie 1930 roku do Woj. w Kielcach nadeszło z konsulatu w Persji pismo z zapytaniem, czy firma „Acra" jest w stanie pokryć koszta podróży inżyniera Sztolca oraz panny Jolanty, — bowiem inżynier Sztolc, który zatrudniony jest w porcie w charakterze robotnika i tragarza walizek, nie ma żadnych środków do życia.

W tym czasie firma „Acra" znajdowała się w likwidacji.

Wkrótce sprawa ta przycichła i wszelki słuch o awanturniczej parze zaginął. — Obecnie drogą poufną dowiadujemy się o dalszej karjerze panny Jolanty. — Widząc, że jej wielbiciel nie może dać jej szczęścia i zbytku, Jolanta porzuciła w Persji Sztolca, zawierając znajomość z bogatym handlarzem dywanów, o prawdziwie perskim nazwisku Hoze-Torn. Najprowdopodobniej jest to Niemiec.

Inżynier Sztolc po stracie ukochanej popełnił samobójstwo.

Policyjny Komunikat Prasowy Komendy Wojewódzkiej.

Omal nie katastrofa kolejowa

Onegdaj na linji kolejowej Zagnańsk — Kielce, w odległości 15 km. od stacji Kielce, pociąg osobowy zdążający do Kielc, najechał na wóz naładowany klocem, powożony przez Augustyniaka Franciszka ze wsi Czarnów, gm. Niewachlew, pow. kieleckiego. Maszynista wstrzymał pociąg, lecz mimo to kloc został przez parowóz złamany i odrzucony do przybocznego rowu. Furman Augustyniak i koń wyszli bez szwanku. Pociąg był zatrzymany 5 minut. Przejazd, przez który jechał Augustyniak — nie był strzeżony.

Tajemniczy strzał.

Dnia 19,3. b. r. w pobliżu toru kolejowego Herby -- Kuleje, pow. częstochowskiego, z nieustalonych dotąd przyczyn, postrzelony został w lewą nogę mieszkaniec wsi Nowiny, gminy Węglowice — Mańka Jan, lat 22.

Swój na swego.

Dnia 18.3 b. r. Włobzyk Bolesław, lat 23, mieszkaniec wsi Podł że Szlacheckie, pow. częstochowskiego, zameldował na posterunku P. P. w Przystajni, że w nocy na 17 b. m. powracając z przemytem z zagranicy, spotkał się z 2-ma nieznanymi mu osobnikami, z którymi wspólnie przekroczył nielegalnie granicę, udając się w głąb kraju i kiedy znaleźli się w lesie pomiędzy wsią Górki a Przystajń, jeden z tych osobników zażądał wydania mu przemytu, a gdy ten odmówił, wówczas ci pobili go kijami i zabrali mu 10 kg. sacharyny, oraz 170 mk. niem., poczem zbiegli.

Zaopatrzył się na święta w bieliznę.

Byczkowska Zofja, zam. w Kielcach przy ul. Staro Zagnańskiej Nr. 43, zameldowała, że w czasie od dnia 19 do 22 III. b. r. nieznany sprawca z niezamkniętego strychu skradł jej bieliznę, powieszoną dla wywieszenia, wart. 40 zł.

Nowoczesny wymiar sprawiedliwości.

Dnia 17.3. b. m. we wsi Rozalin, gm. Lipie, pow. częstochowskiego, Krysta Wojciech, lat 25, został pobity drewnianą pałką przez Hibnera Romana, lat 21, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Tło — porachunki osobiste. Hibnera zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Bójka na Stradomiu.

Dnia 19.3. b. r. przy ul. Oficerskiej na przedm. Stradom w Częstochowie, powstała bójka pomiędzy Wiklińskim Pawłem, Szymankiem Józefem, Kotem Józefem, Pęczkiem Bolesławem, Pęczkiem Ludwikiem i Karasińskim Marjanem, w czasie której Wikliński Paweł otrzymał ranę w głowę, która według orzeczenia lekarskiego zalicza się do ciężkich uszkodzeń ciała.

Ostrożnie z bronią!

Dnia 19.3. b, r. we wsi Zwierzyniec II-gi, gm. Opatów, pow. częstochowskiego, w czasie strzelania z nielegalnie posiadanego rewolweru przez Mosgę Jana, lat 21, postrzelony został Kahl Franciszek, lat 20, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. W jakichkolwiek okolicznościach nastąpiło postrzelenie — narazie nie ustalono.

Morderstwo czy samobójstwo?

W nocy na 21.3. b. r. zaginęła w tajemniczy sposób Kosztulska Henryka, lat 76, mieszkanka wsi Truskolasy; znaleziono zwłoki wymienionej, na których widniały ślady zadraśnięć na lewej dłoni i plecach, dość silne wgłębienie nad lewem okiem i nieco zasiniała, na karku z tyłu linja wgłębiona jakby od sznura, oraz na piersiach mała, czerwona plama. Przyczyna śmierci narazie nieznana.

Tragiczny wypadek.

Dnia 16.3. b. m. na szosie między Słomnikami a Prandocinem, gminy Kacice, pow. miechowskiego, Morawiec Tomasz z Prandocina, jadąc szybko z góry wozem naładowanym drzewem, spadł z wozu, któremu tylne koła wozu przeszły przez głowę, wskutek czego Morawiec poniósł śmierć na miejscu.

Cały dobytek pastwą płomieni.

We wsi Rebdzie, kolonja „Kopiec Kościuszki", gm. Moskarzew, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Szoty Władysława, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad domem, stodołę, drobne narzędzia rolnicze i 5 kur. Straty wynoszą 2684 zł. Ustalono, iż pożar powstał wskutek nieostrożności Szotowej Marjanny, która będąc w stodole z lampą naftową, przewróciła ją na klepisku i od tej lampy zapaliła się słoma.

Z MEDYCYNY

Jak uchronić się od przeziębienia?

Zbliża się wiosna, a wraz z nią pora epidemicznie wprost panoszących się przeziębień, gryp, katarów, kaszlów i różnych angin.

Aby się ustrzec od tego rodzaju nieokiełznanych przejemnych wiosennych niespodzianek, należy przedewszystkiem pamiętać o tem, by niezbyt raptownie zmieniać ciepłe zimowe okrycie na lekkie, wiatrem podszyte wiosenne paletko. Pierwsza jaskółka nie czyni wiosny, pierwszy cieplejszy promień słońca nie oznacza jeszcze nastania ciepłych dni wiosennych.

Powinny o tem pamiętać przedewszystkiem panie, które rozentuzjazmowane tak na nas w tym roku niełaskawem pierwszem marcowem słońcem zrzucają ciepłą bieliznę, szaliki z szyi i inne zimowe „akcesorja".

Rzeczą również ważną przy zdradliwej marcowej pogodzie jest utrzymanie właściwej ciepłoty w pokoju. Zimne mieszkanie nie jest nigdy tak szkodliwe jak właśnie w marcu, kiedy człowiek powinien z pokoju zabrać z sobą na ulicę pewną ilość ciepła.

Człowiek, który przemarzł w pokoju, rozgrzeje się na ulicy np. w grudniu, styczniu, a w marcu dozięb się tylko do reszty.

Pozatem nogi. Marzec i kwiecień to okres nieustającego prawie błota na ulicach naszego miasta. Niedopuszczenie wilgoci do nóg, jest najważniejszem zadaniem wiosennej kampanji „przeciwprzeziębieniowej".

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY 47)

CZĘŚĆ III.

Stary sługa wyszedł uradowany. Jerzy rzucił okiem na bilecik, wyjęty z koperty i czoło jego zasępiło się.

„Jerzy — czytał, — Jestem zgubiona! Muszę cię zobaczyć za wszelką cenę i to natychmiast. Jestem w Weronie, w hotelu pod złotym gołębiem, pokój 44. — Lidja".

Zaliwski wziął papier z niechęcią i rzucił go na dywan.

Znowu powstało przed nim to widmo. Zapomiał o Lidji, lecz ona przypominała mu o sobie.

— Nie pójdę, — mruknął do siebie.— Co skończone, to skończone. Najlepiej nic nie odpowiadać.

Chodził nerwowo po pokoju. Cała radość jego uleciała.

— Jestem zgubiona, — Czego ona chce ode mnie? Ba, to napewno jakaś pułapka. Chce mnie nastraszyć, aby sprowadzić z powrotem do siebie i nawiązać łańcuch, który zerwałem. Nie powinienem jej widzieć.

Lecz ten list przyniósł ze sobą coś z Lidji.

Zdawało mu się, że widzi jej oczy podobne do szmaragdów, przypomniał je sobie, omdlewające w momencie rozkoszy Powietrze zamkniętej bibljoteki przenikał kuszący zapach jej ciała. Słyszał jej ciepły, niski głos..

— Czemu ona pisze, że jest zgubiona? Jakież jej grozi niebezpieczeństwo? Czemu przyjechała do Werony?

Czy mogę pozostać głuchy na takie wezwanie?

Czyż mężczyźnie wolno odepchnąć kobietę, wzywającą pomocy? Cóż zarzucam jej skoro sam nie jestem bez winy? Że udała mi się tak całkowicie? Że dla mojej miłości porzuciła wszystko?

Roztkliwiał się. Słabł.

Zresztą, jeżeli będę jej unikał, mogę wyjść na tem jeszcze gorzej. Jakiż byłby skandal, gdyby przyszła tutaj? Mogłaby zastać Jankę, która lada chwila przyjdzie. Czyż nie lepiej wszystko wyjaśnić? Nie mogę obawiać się jej czasu, mając duszę, pełną miłości dla innej.

Zadzwonił. Był bardzo blady. Jakób zauważył to i wzork jego mimowolnie skierował się na zmięty papier, leżący na dywanie; tam szukał może rozwiązania zagadki.

— Jakóbie, praszę o samochód! Wyjeżdżam na miasto. Wrócę za pół godziny.

W ciągu kilku minut trwania przejazdu, zastanawiał się, w jaki sposób ma rozmawiać ze swą dawną kochanką, którą wyobrażał sobie naprzemian gniewną, to znów tkliwą i rozbrajającą.

Zastukał pod nr. 44. Nie otrzymując odpowiedzi, otworzył drzwi i wszedł do pokoju.

W małym saloniku, przylegającym do sypialni, Lidja, w szlafrokuku, leżała na kanapie, kryjąc głowę w poduszkach. Płakała. Tuż koło niej stał mały stolik, na którym widniały w nieładzie papierosy, flakon z eterem i otwarte pudełko z jakimś białym proszkiem.

Zdawała się nie spostrzegać jego obecności.

— Wzywałaś mnie, — rzekł. — Oto jestem.

Lidja uniosła głowę z poduszki i wybuchnęła szaleńczym śmiechem.

Jej ciemne włosy były rozsypane w nieładzie, usta, skrzywione grymasem znurzenia. Oczy podkrążone sinemi kręgami. Wyciągnęła do niego drżące ręce.

— Ach, — rzekła z dziwnym akcentem w głosie,—to ty, Jerzy! Przychodzisz, aby widzieć jak umieram?

— Umieram? Co to znaczy, Lidjo? Co to za szaleństwo?

— Tak, umieram. Muszę umrzeć... Szukają mnie... Jutro... Za godzinę może, będzie tu policja.

—Policja!

Znowu rozległ się wybuch dziwnego szaleńczego śmiechu,

Podniosła się, chwiejąc i objęła Jerzego ramionami.

— To prawda! Ty nie wiesz — szeptała wprost do ucha młodzieńca, — tu nie wyobrażasz sobie do jakiego stopnia ja ciebie kocham. Twoje wspomnienie pali mnie jak ogień. Ty nie wiesz, że jesteś moją namiętnością, maim obłędem.

— Lidjo! — wykrzyknął Jerzy i cofnął się mimowolnie ze wstrętem.

— Tak, tak, to ja Lidja:.. Szalona kobieta, do której przychodzi się po moment zapomnienia.. ale któżby się liczył z taką Lidją.— Ha! ha! Ty byłeś moim kochankiem... Myślisz, że twoja jasnowłosa małżonka da ci zaznać gorętszych, niż moje, pieszczot? Po wargach Lidji, inne mają smak jałowy, przekonasz się o tem, Jerzy!

— Milcz! Nie kalaj imienia tej...

— Nie kalam jej imienia. Kocham cię! Inne kobiety nie walczą tak całkowicie o swoich kochanków. Mają dzieci, jakieś zainteresowania, czy ja wiem zresztą, co?

Ty, ty jesteś dla mnie kochankiem, dzieckiem, wszystkiem.

— Wiem, że mnie kochałaś, Lidjo,— powiedział Jerzy, wzruszony jej słowami. Ale musisz wszystko zrozumieć.. Dla mnie także twoje pocałunki były najbardziej upragnioną rozkoszą. Byłem winien. Nie należałem do siebie. Kradłem to, co dawałem tobie. Podczas kiedy byłem w twoich ramionach, czekała na mnie istota dziecięco czysta i ufająca mi bez granic.

— Tak, twoje obowiązki. — Pod tem słowem kryjesz twoje tchórzostwo. Gdybyś mnie kochał naprawdę, kradłbyś dla mnie!

Jerzy opuścił głowę.

—Sumienie moje mówi mi, że czyniłem tak, Lidjo. Wierz mi, że sprawia mi to straszne cierpienie wiecznego wyrzutu.

— Gdybyś mnie kochał, nie czułbyś wyrzutów. Ja nia mam żadnych wyrzutów, mimo, że dla ciebie zabiłam!

Zachwiała się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Królowa Margot

19)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

— Czy człowiek, którego kazałem zawołać, jest już tu?

— Od pół godziny.

— Karol wstał, zbliżył się do okna, popatrzył, czy kto nie podgląda przyłożył do drzwi ucho, dla przekonania się, czy kto nie podsłuchuje, otrząsnął kurz ze swej zbroi, pogłaskał ogromnego charta, krok w krok za nim chodzącego, nareszcie zatrzymawszy się przy mamce, rzekł:

— Dobrze, każ mu wejść.

Mamka wyszła, król zaś oparł się o stół, na którym leżało mnóstwo rozmaitego rodzaju broni.

W tej chwili uchyliła się znowu portjera i weszła osoba, na którą król oczekiwał.

Był to człowiek, lat około czterdziestu, o szarych fałszywych oczach, z nosem zakrzywionym na podobieństwo dziobu sowy, i o wystających na policzkach kościach: wchodząc, starał się przybrać wyraz szacunku, zamiast którego ukazywał się tylko obłudny uśmiech na zbladłych ze strachu ustach.

Karol lekko wyciągnął poza siebie rękę i, oparłszy ją na gałce od pistoletu, spoglądał na przybyłego swoim zamglonym wzrokiem, gwiżdżąc przytem jedną z ulubionych łowieckich piosenek.

Po kilku chwilach, podczas których twarz nieznajomego coraz bardziej się zmieniała, król powiedział:

— Nazywasz się Franciszek de Louviers-Maurevel?

— Tak jest, Najjaśniejszy panie.

— Jesteś dowódcą minjerów?

— Tak, Najjaśniejszy panie.

Wiesz — mówił Karol z przyciskiem — że kocham zarówno wszystkich moich poddanych.

— Wiem — wybąkał Maurevel — że Wasza królewska mość jest ojcem swego narodu.

— I że hugonoci również, jak i katolicy są memi dziećmi.

Maueevel oniemiał; tylko dreszcz, przebiegający po jego ciele, nie uszedł przenikliwego wzroku króla.

— Więc ci to sprawiło przykrość; — mówi dalej król — prowadziłeś przecież zaciętą wojnę z hugonotami.

— Najjaśniejszy panie— wyjąknał Maurevel, padając na kolana—chciej wiedzieć..

— Już wiem — rzekł Karol IX-ty. coraz bardziej przenikliwie spoglądając na Maurevela— wiem, że chciałeś zabić w Moncontour pana admirała, wiem, że ci się to nie udało i że przeszedłeś do armji księcia Andegaweńskiego, nakoniec wiem i to, żeś po raz drugi przeszedł na stronę książąt i wpisałeś się do oddziału pana do Mouy de Saint-Phale?

— O! Najjaśniejszy panie.

— Odważnego szlachcica z Pikardji — nie przestawał mówić król.

— Najjaśniejszy panie — zawołał Maurevel — nie dobijaj mnie!

— Był to zacny oficer — mówił ciągle Karol IX-ty, na którego twarzy malował się wyraz okrucieństwa—przyjął cię, jak syna, dał ci mieszkanie, odzież i jedzenie.

Maurevel ciężko westchnął.

— Nazywałeś go, zdaje mi się, swoim ojcem—mówił król bez litości—i czuła przyjaźń łączyła cię z młodym de Mouy, jego synem.

Maurevel, klęcząc ciągle, coraz bardziej się przechylał, jakby przygnietany wyrazami Karola IX-go, który stojąc niewzruszenie i obojętnie, podobny był do posągu tylko z ustami, obdarzonemi życiem.

— Ale!.. — odpowiedział król — książę de Guise przyrzekł ci dziesięć tysięcy talarów za zabicie admirała.

Strwożony morderca czołem uderzył o podłogę.

— Co się tyczy pana de Mouy, twojego dobrego ojca, pojechałeś z nim razu pewnego na rozpoznanie miejsca do Clevreux! Jadąc, upuścił bicz, zesz dł więc z konia, ażeby go podjąć. Byłeś z nim sam; wyjąłeś pistolet z olstrów, i gdy on się schylił, zastrzeliłeś go; skoro już wydał ostatnie tchnienie, uciekłeś na koniu, którego ci darował. Nieprawdaż, że tak było?

— Czy wiesz, morderco— powiedział po chwili—że mam wielką ochotę kazać cię powiesić?

— O! Najjaśniejszy panie—zawołał Maurevel.

— Młody de Mouy prosił mię o to jeszcze wczoraj, i ja nie wiedziałem, co mu na to odpowiedzieć, gdyż jego prośbie nie mam nic do zarzucenia.

Maurevel złożył ręce.

— Tem bardziej zasługuje ona na uwagę, gdyż, jak sam mówisz, jestem ojcem swojego narodu, i że teraz, kiedy się pogodziłem z hugonotami, są oni dla mnie takiemiż dziećmi jak i katolicy.

— Lecz czy n'ema już środka, dla odkupienia mej zbrodni?...—zapytał morderca.

— Nie wiem.. Z tem wszystkiem będąc na twem miejscu, co dzięki Bogu, nie jest...

— Cóż więc? gdyby Wasza królewska mość był na mojem miejscu — szepnął Maurevel, nie spuszczając oczu z ust Karola.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41